PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 7 lipca 1944 r. № 52 (145)

Sygnały dnia

Koligacje między przywódcami WRN a sanacją znane są oddawna. Nie bez powodu darzy sanacja gorącą sympatią tę rzekomo „socjalistyczną" grupę. Przybranie przez WRN nazwy PPS i przyjęcie tytułu „Robotnika" dla swego organu powitała sanacja wybuchem entuzjazmu. Oto, co pisze sanacyjny „Tydzień":

„Polska Partia Socjalistyczna powróciła na polu wydawniczym do pięknej tradycji. Z uznaniem rejestrujemy ukazanie się... „Robotnika," jako organu Partii, po raz pierwszy od czasu okupacji wydanego pod tym tradycyjnym tytułem. Używany dotąd kryptonim „WRN" zostaje zaniechany."

„Fakt ten niewątpliwie zostanie z zadowoleniem przyjęty przez świat robotniczy... Tytuł organu, którego pierwszym redaktorem był tow. Wiktor-Józef Piłsudski, a ostatnio w r. 1939 jeden z najbardziej bohaterskich obrońców Warszawy — Miecz. Niedziałkowski — ma swoje wymowne, heroiczne znaczenie."

Sanacja, jak widać, bez ogródek zaczyna mówić o WRN, jako o swojej partii.

ZBLIŻA SIĘ WYZWOLENIE!..

Błyskawiczna ofenzywa sowiecka, która w ciągu zaledwie tygodnia doprowadziła do uwolnienia najważniejszych obszar. Białorusi, jest wyrazem nowej sytuacji w układzie sił militarnych. Olbrzymi rezerwuar ludzki i materiałowy, jaki stanowiły Niemcy, wyczerpywał się systematycznie w ciągu trzech ostatnich lat wojny. Na rozległych obszarach Zw. Sowieckiego po Kaukaz i Wołgę legły kości milionów hitlerowskich żołnierzy. Udział w wyczerpywaniu sił wroga, acz na znacznie mniejszą skalę brali zachodni Alianci, niszcząc ekspedycyjny korpus niemiecki w Afryce, wiążąc kilkanaście dywizji we Włoszech.

Sytuacja rozwijała się powoli, ale nieuchronnie. Było jasne, iż przyjdzie moment, kiedy hitlerowskim dowódcom nie wystarczy dywizji dla obsadzenia wszystkich frontów. Aby moment ten przyśpieszyć należało wydłużyć linię frontu, należało stworzyć front na zachodzie, front, któryby stanowił dla d-twa niemieckiego realne i groźne niebezpieczeństwo, zmuszając je do rozdzielenia rozporządzalnych rezerw. Strach przed wojną na dwa fronty, któremu niejednokrotnie dawał wyraz Hitler, wynikał ze świadomości, iż dopiero wówczas może ujawnić się przewaga Aliantów. Walki w Normandii, jakkolwiek rozgrywają się tymczasem na odcinku dostatecznie wąskim, aby Niemcy mogli stawiać opór przy pomocy rozporządzalnych sił, niosą nieustanną groźbę rozszerzenia się pożaru, wiążą d-twu niemieckiemu ręce.

Zagadnienie wydłużenia i rozczłonkowania frontu wschodniego stało również przed dowództwem sowieckim. Zimowa i wiosenna ofenzywa osiągnęła olbrzymi sukces — rozbiła na dwa człony front południowy przez dotarcie do łańcucha Karpat, utrudniła łączność między frontem południowym i środkowym przez oparcie skrzydeł obu odcinków o błota Prypeci. W rezultacie Niemcy, „skracający" stale linię frontu, wydłużyli ją o setki km., otrzymali nowy front — rumuński — groźny, bo strzegący dostępu na Bałkany, oraz bezcennej nafty rumuńskiej.

Wydawało się zarówno wodzom niemieckim, jak i neutralnym obserwatorom, iż letnie uderzenie sowieckie pójdzie na Rumunię. Ruchy wojsk sow. zdawały się potwierdzać to przypuszczenie. Sztab niemiecki nagwałt ściągał tu posiłki, zabezpieczał Bałkany. Wg. obserwacji polskich czynników wiele dywizji z frontu środkowego i południowego przerzucono na front rumuński.

Trudno dziś powiedzieć, czy był to ze strony sow. świadomy manewr. Pewne jest tylko, że uderzenie wymierzone zostało w punkcie najmniej oczekiwanym, poszło w kierunku tzw. bramy Smoleńskiej, stanowią-

cej najbliższą i najlepszą drogę na zachód. Siła uderzenia Armii Czerwonej jest zdumiewająca. Rozpada się jak pod podmuchem burzy linia obronna, budowana przez dwa lata, linia, którą bezskutecznie szturmowano w r. ub. Szybkość, z jaką padły jeden po drugim potężne bastiony na Białorusi — Witebsk-Mohylew-Bobrujsk-Połock-Mińsk — nie ma przykładu w ob. wojnie. Poza niewątpliwym faktem, iż Niemcom brak już rezerw, które mogliby rzucać na zagrożone punkty, że bronić jednych odcinków mogą jedynie kosztem innych, ofenzywa obecna rzuca jaskrawe światło na ducha armii niemieckiej. Po raz pierwszy od czasów Stalingradu, liczący 5 dywizji garnizon Witebska złożył broń, po stosunkowo krótkim oporze. Poddała się znaczna większość 5 dywizji, otoczonych w okolicach Bobrujska. Komunikaty sowieckie podkreślają masowe poddawanie się żołnierzy niemieckich — liczba jeńców znacznie przekroczyła ilość zabitych. Na jednego zabitego przypada przeciętnie 7 jeńców. Stolica Białorusi — Mińsk — padł po kilkunastu godzinach walki, nazajutrz po zapowiedzi niemieckiej, że, jako ważny punkt będzie broniony do ostatniego żołnierza. Wszystko to świadczy, iż armia ta kruszy się nie tylko fizycznie — kruszy się i moralnie. Jest to początek procesu, który przybrać może niedające się przewidzieć rozmiary. Tym bardziej, iż ofenzywa sowiecka znajduje się dopiero w stadium początkowym, że Armia Czerwona jest dziś potężniejsza, niż kiedykolwiek.

Oczekiwane uderzenie na fr. od Stanisławowa, uderzenie, które może wedrzeć się na tyły rozbitków z Białorusi, może przypieczętować los dziesiątków dywizji stojących jeszcze w krajach Bałtyckich. Siła Armii Ceerwonej pozwala oczekiwać pogromu armii hitlerowskich na skalę nieznaną w dziejach, pogromu, który rozstrzygnie 5-letnie zmagania. Szybkość sow. uderzenia daje im jeszcze jeden atut — odzyskują kraj, którego hitlerowscy barbarzyńcy nie zdążyli zniszczyć, opanowują drogi i koleje, a nawet mosty w stanie używalności. Moment ten ma wielkie znaczenie dla ciągłości marszu naprzód.

W każdym razie dziesięć dni ofenzywy na Białorusi postawiło naród polski w obliczu realnej już nadziei, że dni jego męczarni są policzone. Wyzwolenie od krwawego hitlerowskiego koszmaru stuka do naszych wrót.

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Sygnalizowane przez nas objawy ewakuacji stolicy przybierają na sile. Rabunek najwartościowszych maszyn i urządzeń w fabrykach warszawskich potęguje się w miarę, jak ze wschodu napływają coraz bardziej paniczne wieści. W ub. tygodniu tzw. Zarząd kolei wschodnich — „Ostbahn" zerwał wszystkie umowy z firmami budowlanymi, prowadzącymi roboty dla kolei.

W WARSZAWIE i okolicy w dalszym ciągu prowadzone są prace fortyfikacyjne. Mieszkańcy poszczególnych dzielnic otrzymują przymusowe wezwania do kopania rowów.

W OKOLICE Radzimina przywieziono kilkuset młodych mężczyzn złapanych w Skierniewicach. Zamknięto ich w prowizorycznym obozie i zatrudniono przy kopaniu umocnień. Wszystkie umocnienia budowane w okolicy W-wy mają charakter b. prymitywny, ograniczają się do kopania rowów przeciwczołgowych, oraz stanowisk dla broni maszynowej i rowów strzeleckich. Według zdania fachowców nie będą one miały żadnego znaczenia.

ŁAJDACKIE metody reakcji. Od dłuższego już czasu różne reakcyjne bojówki uprawiają bandycką i rabunkową działalność, podszywając się pod Armię Ludową, lub PPR.

Ostatnio miał miejsce następujący wypadek. Do pewnego domu na Mokotowie przyszła bojówka, podając się za „oddział PPR-u" i zażądała okupu w wys. 100 tys. zł. Ponieważ mieszkańcy nie byli w stanie zapłacić tej kwoty, obrabowano ich, zabierając pieniądze, kosztowności, bieliznę i odzież. Dowódca bandy, którego nazywano „Mikitą", wygłosił do obrabowanych przemówienie, odpowiednio „radykalne," zapewniając ich, że pokwitowanie „skonfiskowanych" rzeczy zamieszczone będzie w „Głosie Warszawy."

Te bandyckie metody reakcyjnych bojówek społeczeństwo polskie piętnuje, jako przejaw zgnilizny i rozkładu tego obozu.

Niestety czynniki „oficjalne" nie przeciwdziałają tym metodom, a z wielu okręgów nieustanie napływają wieści, że rabunek pod firmą PPR stosuje wiele oddziałów AK.

Z KRAJU

Sprawa bandytów i gestapowców z NSZ głęboko wstrząsnęła całą demokratyczną opinią Polski. Wśród chłopów, członków S L i B. Ch. panują zdecydowane nastroje, że ohydny wrzód musi być wycięty, aby nie zarażał zdrowego ciała. Bat. Chłopskie w większości postanowiły wzmocnić samoobronę i wyrzucać hitlerowskich pomocników wszędzie, gdzie się pokażą. Sprawa NSZ jest przedmiotem dyskusji w organizacjach robotniczych, gdzie podkreśla się konieczność walki z niebezpieczeństwem polskiego hitleryzmu, za to, że ochrania i popiera zbrodniarzy, wskazuje się, iż właściwy wódz i duchowy przewodnik NSZ—Sosnkowski—w dalszym ciągu jest ważkim czynnikiem w rządzie emigracyjnym. NSZ ukazały właściwe oblicze i dążenia „nacz. wodza" faszysty i hitlerowca — Sosnkowskiego.

KOMENDANT AK „Bór" czuł się zmuszony wydać jeszcze jeden rozkaz z powodu NSZ. Skarży się pan „Bór," że NSZ skazały na karę śmierci mianowanego przez niego komendanta NSZ. Świadczy to, mówi rozkaz, „że zaślepieni politycznie przywódcy NSZ zatracili poczucie prawa do polskiego życia wewnętrznego, wprowadzają nieobliczalne w skutkach warcholstwo." Dopóki NSZ mordowały demokratów, ludowców, socjalistów czyli wogóle „komunistów," dopóty p. Bór milczał, a NSZ były w zgodzie z prawem i wnosiły „wartościowe pierwiastki." Dopiero, gdy zabrały się do AK, podniesiono alarm. Ale i teraz bynajmniej nie ma potępienia działalności NSZ, jego „programu" — bynajmniej, jest potępienie wyroku na oficera, mianowanego przez p. Bora.

Szereg morderstw, popełnionych na wybitnych działaczach AK (likwidacja „Bipu"), skłoniło „Biul Inf." do wystąpienia przeciwko tym mordom. Ale i tutaj próżno szukalibyśmy potępienia NSZ. Mówi się o „różnych bojówkach," ale oskarżenie beniaminka — NSZ — nie może tym ludziom przejść przez gardło.

ZE ŚWIATA

FRANCJA. Francuska armia powstańcza z każdym dniem wzmaga swą aktywność, w niesłychanie szybkim tempie rosną jej szeregi, coraz lepiej jest uzbrojona. Oddziały partyzanckie operują w dep. Loary, w dolinie Rodanu, opanowując tam całe połacie kraju. W całej Francji mnożą się ataki na transporty kolejowe, utrudniając dowóz posiłków i zaopatrzenia na front. W ostatnich dniach Niemcy wydzielili dalszych 16 batalionów do pilnowania torów i mostów.

W odwet za rozstrzelanie przez Niemców wziętych do niewoli żołnierzy francuskich, armia podziemna rozstrzelała kilkudziesięciu jeńców niemieckich, ostrzegając d-two niemieckie, że zastosuje dalsze represje.

DANIA. W Kopenhadze trwa w dalszym ciągu strajk powszechny. Strajk wybuchł w odpowiedzi na aresztowanie przywódców robotniczych i rozstrzelanie kilku robotników oskarżonych o sabotaż. Wobec przedłużającego się strajku, który paraliżuje życie, Niemcy przejawiają skłonność do ustępstw. W strajku tym bierze udział ok. 400 tys. ludzi. Dochodzi wciąż do zbrojnych starć między uzbrojoną ludnością a Niemcami. Niemcy użyli do walki samolotów. Komunikacja tramwajowa, poczta i telefon nieczynne. Demonstrujące tłumy budują barykady.

Postawa robotników duńskich winna nam wskazać czego może dokonać solidarna postawa społeczeństwa, powinna wskazać, jak potężna broń leży w naszych rękach. Broń, która mogła ocalić tysiące naszych rodaków, zamordowanych przez hitlerowskich oprawców — broń, której i dzisiaj — dziwna rzecz — reakcja nasza obawia się tak samo, jak okupant.

WŁOCHY. Podobne zjawiska, jak we Francji, mają miejsce w północnych Włoszech. Oddziały partyzanckie toczą walki z garnizonami niemieckimi, w wielu miastach dochodzi do starć ulicznych. W Turynie wybuchł strajk powszechny, który rozszerza się na inne miasta.

Nowy rząd włoski przejął administrację oswobodzonych terenów. Tymczasową siedzibą rządu jest Salerno. Rząd Bononi'ego został już uznany przez wszystkich członków Alianckiej Komisji Doradczej.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Niepowstrzymany marsz wojsk sow. naprzód trwa. Niemcy ponoszą jedną klęskę za drugą, tracąc ważne bastiony obronne, węzły kolejowe i... ludzi. Żołnierze niemieccy poddają się całymi batalionomi, albo, jak w rej. Mińska, porzucając broń uchodzą przez lasy. Małe grupy żołnierzy są tępione przez chłopów. Korespondenci donoszą, że od dn. 23 czerwca armia „Mitte" straciła blisko 200 000 ludzi, t.j. prawie połowę stanu swych 50 dyw.

1-sza armia gen. Rokossowskiego i 3-cia gen. Czerniachowskiego zdobyły dn. 3 bm. ważny bastion obrony i ważny węzeł kol. — Mińsk. Oddziały niem. broniące Mińska zostały równie dokładnie rozbite i zgniecione, jak V-ta niem. armia panc., broniąca Borysowa. Armie te, posuwając się w dalszym ciągu na płn.-zach. i płd.-zach. zamykają 200-tys. armię von Buscha — odległość między czołówkami tych armii wynosi już tylko 85 km.

Bardziej na płn. w marszu na Dźwińsk zajęty został przez wojska gen. Bagrianowa niemniej ważny punkt — Połock. W szybkim marszu naprzód zajęto m. Miory (o 80 km od Połocka), a ob. wojska sow. znajdują się ponad 100 km. na zach. od Połocka, zw. przez Niemców „wrotami do Bałtyku." Nacierające na Dźwińsk armie sow. dążą ku wybrzeżom Bałtyku, zagrażając już poważnie magistrali kol. Leningrad-Warszawa-Berlin. Związane jest z tym niebezpieczeństwo odcięcia grupy „Nord" złożonej z 40 dyw. pod d-twem gen. Lindemana. Sztokholm donosi o ewakuacji Niemców-cywilów z państw bałtyckich i z niektórych okręgów Prus Wsch.

W natarciu na Wilno wojska sow. zajęły kolejno: Głębokie, Dokszyce, oraz 400 innych miejscow., wreszcie węzeł kol. Mołodeczno, a ostatnio Smorgonie. Ob. Armia Cz. znajduje się w odl. 40 km. od Wilna.

W natarciu na Baranowicze Niemcy stawiają najzacieklejszy opór. W ciągu doby przeprowadzili oni 7 silnych kontrataków, 2-krotnie wdzierając się do pewnej miejscowości. Zostali jednak ostatecznie zmuszeni do odwrotu, wojska sow. ścigając ich zajęły Kleck, oraz 250 miejscow., w tym Siniawkę. W dalszym marszu bolszewicy zbliżyli się na odl. 25 km. od Baranowicz.

Na płd. od Słucka armia gen. Rokossowskiego spycha wojska niem. na błota Prypeci. Zajęto tu m. Morocz, Hrycewicze i inne. W marszu na Pińsk zajęto m. Turów, leżące o 10 km. na wsch. od dawnej granicy polsko-sow., oraz st. kol. Staruszki.

Komunikat niem. doniósł o ewakuacji przez Niemców Kowla, leżącego o 270 km. od W-wy. Bolszewicy wiadomości tej jeszcze nie potwierdzili.

Na temat ofenzywy sow. na wsch. korespondent „Times'a" pisze: „...to, co się dzieje na wschodzie, nie jest odwrotem Niemców, bo na to nie pozwalają Rosjanie, lecz bezładną ucieczką, przy stracie większej części sprzętu i ludzi." Inni korespondenci stwierdzają, że na większości odcinków ogarnęła Niemców panika. W dotychczasowych walkach do niewoli wzięto ponad 80 000 Niemców, w tym 7 generałów, a m.in., d-cę 95 dyw. gen.-mjr. Michaelisa, d-cę 36 dyw piech. gen. Conradi. Dalszych 4 generałów poległo, a mian.: gen. artylerii Martinek, gen. Richter, gen. artylerii Pfeifer i gen. Schunemann. Dwaj ostatni odznaczeni byli wieńcami do rycerskiego Żelaznego Krzyża. Wielka ilość żołnierzy niem. dezerteruje. Bolszewicy utworzyli dla nich specjalny obóz w okolicach Borysowa.

FRONT ZACHODNI. Aczkolwiek sprzymierzeni wzdłuż całego przyczółka przystąpili do ataku, nie zanotowano dotąd godnych uwagi rezultatów terenowych. Osiągnięto tylko połączenie płn. i płd.-wsch. oddz. zagrażających bezpośrednio m. Caen, a w rej. Verson uzyskano w tym celu wyłom. Lotnisko Carpique zdobyte przez Amer. jest silnie kontratakowane.

FRONT POŁUDNIOWY. Na fr. włoskim sprzymierzeni zbliżają się do linii Piza-Florencja-Rimini. Czy przybierze ona charakter linii obronnej nie da się jeszcze teraz ustalić. Na środkowym odcinku jednostki VIII-ej armii są 8 km. od Arezzo, na froncie zach. wojska amerykańskie dzieli od portu Livorno odl. 20 km. Taka sama droga pozostaje jeszcze do zdobycia Ancony na froncie adriatyckim, gdzie walki toczą się w Osimo przy współudziale korpusu polskiego. Liczba jeńców niemieckich ciągle wzrasta i wynosi już 40 000 ludzi.

Lotnictwo alianckie z baz włoskich bombardowało cele na Węgrzech wraz z Budapesztem, w Rumunii, Belgrad, Kronstadt oraz cele komunikacyjne w Beziers koło Montpelier i port w Tulonie. Dla zmylenia obrony samoloty atakujące lądowały w Bryt